

Andrzej Borucki

"W powiatowej Polsce", Wiesław
Jażdżyński, Warszawa 1956 :
[recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 12, 382-384

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jakkolwiek z dwuletnim opóźnieniem, zarządzenie ministra sprawiedliwości powołujące do życia radę naukową do spraw nieletnich. Rada składać się ma z wybitnych specjalistów, przed którymi postawiono zadanie opracowania i ustalenia najbardziej prawidłowych metod działalności wychowawczej w zakładach dla nieletnich, metod walki z przestępczością szerzącą się wśród młodzieży, współdziałania we właściwym kształtowaniu ustawodawstwa dla nieletnich.

„Nie ma zlej młodzieży. Twierdzą to z całą świadomością. Są źli i bezduszni administratorzy, beztrąsco odnoszące się do swych obowiązków dyrekcje” — pisze autor krytykując porządki w niektórych hotelach robotniczych (s. 244). Można się pod tym podpisać. Można stwierdzenie to rozszerzyć, rozciągnąć i na szkoły, administrację szkolną, niektórych nauczycieli. Od pracowników wydziałów kulturalno-oświatowych hoteli robotniczych autor wymaga dużego wyrobienia społecznego i choćby elementarnego przygotowania wychowawczego. Autor nie ogranicza się tylko do ukazywania źle pracujących instytucji i wskazywania na błędy popełniane przez ludzi, którzy nie powinni mieć nic wspólnego z kulturą, oświatą, wychowaniem. W reportażach pojawiają się czasem i postacie pozytywne, ludzie kochający swój zawód, mający duże osiągnięcia w pracy. Jest ich jednak stosunkowo niewiele. Wynika to z charakteru większości reportaży. Najwięcej z pewnością skorzysta czytelnik z reportaży, w których autor wskazuje na metody pracy ludzi osiągających doskonale w niej rezultaty.

Adresatem zbiorku jest, jak pisze autor, „działacz partyjny, oświatowy, młodzieżowy, aktywny kulturalny”. Dla ludzi tych reportaże zawierają z pewnością wiele ciekawych informacji, uczą patrzeć na sprawy, obok których przechodzi się często bez zastanowienia, uczą myśleć. Pewna niedoskonałość i powierzchowność niektórych spostrzeżeń była przy tego rodzaju pracy nieunikniona i autor zdaje sobie z tego sprawę. Nie przypisuje sobie nieomyślności, nie chce być zarozumiały. Sam zwraca uwagę, że znajdujemy się „w połowie drogi”, że często nie znamy dobrze kierunku, w którym zdążamy, że za słowami „socjalizm” i „moralność socjalistyczna” winna kryć się pełna adekwatna treść.

Wydaje się, że mimo poczynione zastrzeżenia omawiany zbiór, zawierający wiele obserwacji i wniosków, z których zaledwie część poruszono w niniejszych uwagach, jest publikacją udaną, trafiającą do adresata. Autor, mówiąc jego własnymi słowami, „swoje zadanie spełnił”.

Jan Woskowski

Wiesław Jażdżyński, *W POWIATOWEJ POLSCE*. Warszawa 1956, Iskry, ss. 127. Książka W. Jażdżyńskiego pt. *W powiatowej Polsce* stanowi zbiór opowiadań, które można nazwać zbeletryzowanymi reportażami. Poświęcone są one głównie zagadnieniom pedagogicznym. Autor pokazuje w nich utratę aury autorytetu nauczyciela i wychowawcy w okresie powojennym, pogłębiającą się wskutek braku współdziałania domu ze szkołą i negatywnego wpływu środowiska. Jedyne w ostatnim, tytułowym reportażu, przedstawiającym zaskoczonych uchwałami XX Zjazdu reprezentantów władz powiatowych, centralnym problemem jest zagadnienie władzy politycznej, a zagadnienia pedagogiczne potraktowane są marginesowo. Tytuł książki odnosi się jedynie do ostatniego reportażu i nie odzwierciedla problematyki całości. Autor nie określa także czasu, w którym powstały reportaże, co nie ułatwia czytelnikowi właściwej ich oceny.

W pierwszym opowiadaniu, zatytułowanym „Nieodwołany rozkaz”, przedstawia autor rozterkę młodych uczestników ruchu oporu z oddziałów B. Ch., którzy po wyzwoleniu są uczpiami nowo zorganizowanego gimnazjum. Nie składają oni broni tłumacząc to brakiem oficjalnego odwołania rozkazu walki. Jednocześnie niezadowoleni są ze zmian,

jakie zaszły w kraju, i ze stosunku nowych władz do partyzantki. Ich rozterkę przeżywa również nauczyciel, który w czasie wojny uczył młodych partyzantów na tajnych kompletach i był ich towarzyszem broni. Uświadomił on sobie swój błąd polegający na wpojeniu w młodzież poglądu na dzieje Polski, który utrudnił jej zrozumienie zmian zachodzących w kraju. Jest to według autora przyczyną zwątpienia młodzieży w prawdziwość tego, czego uczył ich na tajnych lekcjach historii, i przyczyną utraty jego autorytetu.

Można mieć zastrzeżenia, że autor ograniczył się do takiej jedynie interpretacji zagadnienia utraty autorytetu, pomijając cały szereg innych przyczyn niemniej ważnych, jak chociażby dezorientację polityczną owego okresu. W konsekwencji otrzymany obraz jest niepełny i mało przekonujący.

!Następny zbeletryzowany reportaż pt. „Wielka Polana” ilustruje wpływ środowiska na kształtowanie się nowego pokolenia młodzieży. Pozostawiona poza szkołą sama sobie, ulega demoralizującym wpływom środowiska pokątnych handlarzy i kombinatorów, staczając się na coraz bardziej śliską drogę kradzieży i pijaństwa. Kryżys pogłębia obojętność oficjalnych czynników, zajmujących dwulicową postawę nie tylko w stosunku do spraw wychowania, a także do większych czy mniejszych przestępstw stanowiących „publiczną tajemnicę”.

Refleksje nauczyciela Kłoskowskiego oddają wiernie problemy nurtujące wychowawców minionego dwunastolecia, wychowawców dzieci pochodzących z takich środowisk, jakie reprezentowali Kołasowa, Kwapiak i inni mieszkańcy domu przy ul. Nadziei. Słuszność słów Kłoskowskiego twierdzącego, że „pedagogizacja to jeszcze kaznodziejski frazes[...] gdzie są badania środowiskowe[...] mówiące o wpływie współczesnego środowiska na moralną postawę młodzieży” (s. 55–56), potwierdza doskonale historia Pawła i jego kolegów.

Opowiadanie to jest chyba najciekawsze ze względu na różnorodność poruszonych w nim zagadnień i trafność spostrzeżeń. Przedstawia ono, jak się wydaje, typowy obraz działających w przeciwnych kierunkach wpływów środowiska szkolnego i określonego typu środowiska pozaszkolnego.

Błędów w wychowaniu autor nie upatruje jedynie w konflikcie między szkołą a środowiskiem. Stosunki wewnątrz szkoły również musiały mieć wpływ na procesy wychowawcze. Obraz takich stosunków daje nam trzecie z kolei opowiadanie pt. „Phaselus vulgaris”. Władzę w szkole sprawuje sekretarz organizacji partyjnej Samosąd, kierujący zarazem pracą szkolnego koła ZMP. Nie rozumie on roli szkoły, jego działalność ogranicza się do frazeologii, którą terroryzuje zespół pracowników, i do wyszukiwania wrogów klasowych. Dyrektor Morawiec nie kieruje właściwie szkołą, stosując metodę „przetwarzania etapu” i podporządkowania się kolektywowi nawet wbrew własnemu sumieniu. Wie o tym, że taka postawa krzywdzi młodzież. Postać polonisty Walażkowskiego to typ zastraszonego i złamanego nauczyciela, którego rola jest również właściwie negatywna. Jediną pozytywną postacią jest szczerze oddana młodzieży i szkole, podejmująca dyskusję z Samosądem, kierująca się trzeźwą logiką matematyczka Jeżewska.

Można postawić pytanie, czy przedstawiony obraz stosunków w szkole jest typowy? Wydaje się, że autor wpada w zbyt pesymizm idący w parze z surową oceną szkoły jako instytucji społecznej. Wynika stąd zagubienie proporcji w przedstawieniu układu sił w radach pedagogicznych. Wydaje się, że właśnie walka i troska o losy młodzieży takich nauczycieli, jak Jeżewska, a nawet Walażkowski, zadecydowały o ukróceniu samowoli ZMP-owców w większości szkół, mimo że ci ostatni mieli za sobą autorytet ludzi podobnych do Samosąda, i o złożeniu tego okresu do akt x — jak się wyraża autor — z napisem pajdokracja.

O ile można wysunąć zastrzeżenia co do typowości przedstawionego w opowiadaniu układu sił w radach pedagogicznych, o tyle nie można mieć obiekcji w odniesieniu do charakterystyki szkolnego koła ZMP, usiłującego ingerować w sprawy pedagogiczne szkoły. Zastrzeżenia mieć można co najwyżej do nazwy okresu „prawdziwej młodości ZMP”. Wydaje mi się, że takiego okresu nie było. W większości wypadków rewolucyjność i ideowość w organizacji młodzieży zaczęła zanikać wraz ze zjednoczeniem ruchu młodzieżowego w 1948 roku. Lata 1948—1949, o które chyba chodzi autorowi, były wprawdzie okresem namiętnych dyskusji, podłoże ich tkwiło jednak jeszcze w różnicach ideologicznych zjednoczonych organizacji.

W ostatnim opowiadaniu problematyka pedagogiczna znajduje się na drugim planie. Na czoło wysuwa się problem wypaczeń władzy minionego dwunastolecia. Na przykładzie powiatowego miasta udało się autorowi scharakteryzować oblicze wysoko postawionych w hierarchii powiatowej osobistości. Taki Kurczyk, Surma czy Sobieraj to ludzie, z którymi można było spotkać się codziennie, niekoniecznie nawet w powiatowej Polsce. Rzadko zdobywali się oni na refleksję nad faktami, ujawnionymi przez XX Zjazd, co świadczy o ich małej wartości jako działaczy. Przeciwstawienie ich stanowi nauczyciel historii Maśliński, który cierpi nad utratą swego autorytetu. Po okresie załamania zrywa on z obłudą i zakłamaniem w pracy nauczycielskiej i odzyskuje przychylność rodziców swych wychowanków. Postać jego wydaje się jednak zbyt wyidealizowana.

Ciekawy proces ilustrujący wyobcowanie się reprezentantów władzy z klas, z których wyrosli, i postawienie się ponad nimi oddał autor realistycznie. Proces ten charakterystyczny jest dla wielu okresów zmian ustrojowych i tym większą wartość posiadałoby jego uchwycenie i opracowanie. Zastąpienie dawnej administracji aparatem nowo przygotowanych ludzi — przynajmniej na kierowniczych stanowiskach — było u nas zjawiskiem powszechnym. Warto również poddać analizie zagadnienie, w jaki sposób doszło do ukształtowania się takiego typu działacza, który przedstawia W. Jazdzyński.

Wartość książki W. Jazdzyńskiego, z interesującego nas tutaj punktu widzenia, polega przede wszystkim na postawieniu niektórych ważnych społecznie problemów, problemów z zakresu socjologii wychowania i socjologii władzy, które nie doczekały się w minionym okresie należytego lub choćby nawet przyczynkowego opracowania.

Andrzej Borucki

„PO PROSTU” 1955—1956. WYBÓR ARTYKUŁÓW. Wyboru dokonał Jerzy Urban. Warszawa 1956, Iskry, ss. 254. Zbiór reportaży i artykułów zamieszczonych w „Po prostu” w okresie 1955—1956 jest ciekawym dokumentem obrazującym zainteresowania minionego okresu. Stanowi wyraz wzmożonej aktywności społeczno-politycznej naszego społeczeństwa, a jednocześnie jest wyrazem odwagi poszczególnych autorów.

Dzięki aktualności artykułów tygodnik młodej inteligencji stał się najciekawszym i najbardziej czytanim pismem społeczno-kulturalnym w omawianych latach. Na czoło problemów poruszonych w zbiorze wybija się problem „młodego pokolenia Polski Ludowej”, problem postaw, załamania się i poszukiwań młodej inteligencji, którą w okresie dziesięciolecia kształcono i wychowywano, a która w ostatecznym rozrachunku wyrosła inna, niż zakładali to w swych planach wychowawczych jej opiekunowie. Zaczęto się zastanawiać, co jest przyczyną, że młodzież (termin ten nie precyzuje dokładnie granic wieku, więc pozwala na dowolne ich rozszerzenie) jest jakby niegodna epoki wielkich czynów, w której została wychowana lub w której weszła w życie społeczne. Wiele mówilo